

# Wilczym tropem. O uratowanie wilków w Bieszczadach

## Wilczym tropem. O uratowanie wilków w Bieszczadach

**Przypominamy fakty:** Jesienią '97 w Krośnieńskim przeznaczono do odstrzału 93 wilki. Sezon polowań trwa do końca lutego. Wojewoda obiecał publicznie podczas pikiety urzędu wojewódzkiego w dniu 7.10.97 (opisanej w poprzednim DŻ) zakazać polowań po zabiciu 30 wilków. Według badań Śmietany i Wajdy (Acta Theoriologica 42/1997) zabicie już 19 wilków spowoduje zachwianie całej populacji. Myśliwi zaczęli się spieszyć, bo każdy by chciał zdążyć przed 30. wilkiem. Wkrótce jednak nowy minister ochrony środowiska Jan Szyszko sprawił im prezent ustalając liczbę wilków do zabicia na 47 sztuk.

**Wysiłki w obronie bieszczadzskich wilków** nabrały rozmachu zaraz po dużej manifestacji krośnieńskiej, która spowodowała lawinę dalszych działań:

- Kilkadziesiąt osób z zagranicy apelowało o ochronę wilka.
- 40 uczestników spotkania Strażników Miejsc Przyrodniczo Cennych w siedzibie „Pracowni na rzecz wszystkich istot” podpisało się pod wysłanym 25 XI ub.r. pismem do ministra Jana Szyszko domagającym się podjęcia natychmiastowych kroków dla ochrony wilka, z żądaniem odpowiedzi do godz. 12.00 dnia następnego. Petycja ta została rozesłana także jako informacja prasowa i trafiła do mediów.
- Ze względu na brak odpowiedzi 26 XI po godzinie 14.00 rozpoczęła się akcja lawiny telefonów, faxów i listów do ministra w sprawie zaprzestania zabijania wilków w Bieszczadach. Wysłaliśmy tysiące kartek pocztowych z wizerunkiem wilków i żądaniem ich ochrony.
- Kilkuosobowa grupa nieformalnej organizacji „Puszcza Walcząca” wyjechała w Bieszczady, by na miejscu interweniować i nie dopuścić do zabijania wilków w miejscach gdzie są nęczone. Wkrótce dostaliśmy informacje o następnych osobach udających się w Bieszczady, żeby pomagać wilkom. W chwili oddawania tego numeru do druku wiemy o spenetrowaniu przez aktywistów używających nazwy „Puszcza Walcząca” praktycznie całych Bieszczadów, od Rzepedzi po Stuposiany. Wygląda to jak wojna wypowiedziana myśliwym w obronie wilków. Z nadsyłanej do DŻ korespondencji wynika, że myśliwi już w poprzednim sezonie nie respektowali żadnych ograniczeń, gdyż pod ambonami wilczymi znajdowano kości wykładanych tam krów i innych zwierząt domowych.
- Informacje o działaniach „Puszczy Walczącej” ukazały się w wielu mediach i powstrzymały niektórych myśliwych.
- W reakcji na naciski, już dnia 28 XI ub.r. Ministerstwo OŚZNiL wydało komunikat prasowy, przysłany faxem do redakcji DŻ, w którym czytamy m.in: *w związku z licznymi materiałami prasowymi dotyczącymi sezonowego problemu odstrzału wilka pragnę poinformować, że minister [...] polecił dyrektorowi Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie ponowne przeanalizowanie i zweryfikowanie planu odstrzału wilków w województwie krośnieńskim, z uwzględnieniem całego kompleksu funkcji tego gatunku w ekosystemach przyrodniczych. Minister rozważa możliwość objęcia wilka całkowitą ochroną na terenie Polski i wprowadzenia kompleksowego programu ochrony tego gatunku. [...] Problem odstrzału wilka jest przyrodniczo bardzo ważny i dostrzegany zarówno przez krajowe, jak i zagraniczne ruchy ekologiczne. [...].*

Wkrótce na ręce Janusza Korbela przychodzi do Pracowni odpowiedź z ministerstwa datowana również 28.11.97. Czytamy w niej pod koniec: „Uwzględniając jednak argumentację zawartą w Pańskim liście, uprzejmie informuję, że Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa biorąc pod uwagę wielkie zaangażowanie Pana w sprawy ochrony przyrody polecił Dyrektorowi Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie ponowne przeanalizowanie i zweryfikowanie planu odstrzału wilków w woj. krośnieńskim”. Możemy przypuszczać, że listy w podobnej formule otrzymali i inni aktywiści. Kilka gazet, radio i telewizja podały wkrótce radosną nowinę, że w Polsce minister zamierza chronić wilka.

„Ponowne przeanalizowanie i zweryfikowanie planu odstrzału” powinno oznaczać natychmiastowe zawieszenie prowadzonych obecnie polowań. W poniedziałek 1 grudnia 1997, a więc trzy dni po rozpowszechnieniu przez ministerstwo wiadomości o poleceniu skierowanym do dyrektora RDLP, zadzwoniliśmy do Krosna. Rzecznik dyrektora RDLP poinformował nas, że żadne takie polecenie do dyrekcji nie dotarło. Jediną informacją w sprawie wilków jaką RDLP posiada jest publiczne oświadczenie wojewody o trzydziestu wilkach, które wypowiedział on do pikietujących i dziennikarzy podczas pikiety 7 października! Na wilki poluje się więc według oficjalnego planu i do 1 grudnia upolowano ich 3 sztuki. Kilka godzin później dostajemy z Bieszczadów telefoniczną informację od aktywisty z Puszczy Walczącej, że dowiedział się nieoficjalnie od myśliwych, iż zamordowano już 9 wilków. Komu wierzyć? Chociaż kilka osób penetruje dolinę Sanu i rejon Cisnej starając się wypłoszyć wilki spod ambon, to jednak wilki są zabijane.

8 grudnia ukazuje się informacja w Gazecie Wyborczej, że RDLP w Krośnie zmniejszyła ilość wilków przeznaczonych do odstrzału o połowę. Czyżby było do zabicia 46 1/2 wilka?

12 grudnia od południa dzwonią do nas telefony. Sukcesu kampanii gratulują nawet dziennikarze z radia i telewizji. Radio RMF FM i kilka innych rozgłośni podało informację, że **minister obiecał** od zaraz **wstrzymać do 2000 roku polowania na wilki**. Podobną informację podał Reuter. Przez następne tygodnie przychodzą do nas listy, których autorzy przekonani są, że wilki są pod ochroną. Sukces propagandowy nowego ministra został więc osiągnięty. Dzwonimy do ministerstwa i dowiadujemy się, że powodem zamieszania jest nieprecyzyjne wyrażenie się pana ministra na konferencji prasowej. Minister wyraził jedynie wolę ochrony wilka i chęć nadania sprawie pilnego biegu od zaraz. Pytamy, co to znaczy w praktyce? Odpowiedź brzmi, że **przez kilka miesięcy problem będzie rozpatrywany i ewentualna decyzja na pewno nie dotyczy obecnego sezonu łowieckiego**.

Jest to jakiś sukces kampanii, ale zarazem wygląda na próbę wymanewrowania ruchu ekologicznego. Manifestacja, listy, lawiny telefonów, faxów, tysiące podpisów pod petycjami o ochronę wilków - wszystko to przynosi rezultaty werbalne. Dziękujemy ministrowi za dobre intencje i... kolejna grupa aktywistów „Puszczy Walczącej” udaje się w Bieszczady, by chronić wilki przed myśliwymi. Jeśli kilka wilków udało się uratować, to tylko dzięki nim. Przychylni reporterzy nagłaśniają te działania. W Bieszczadach każdego dnia są aktywiści starający się odstraszyć wilki od miejsc gdzie są nęczone.

Wkrótce minister pojawia się w Wiadomościach TV i mówi o zamiarze ochrony wilków. Z kolei dyrektor wydziału ochrony środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie pisze do aktywistów ekologicznych nieprawdziwą informację, że w Bieszczadach nie wolno polować z fladrami i wykładać padliny zwierząt domowych. Nasi ludzie chodzący po Bieszczadach widzą co innego. Żeby to wszystko zweryfikować ponownie telefonujemy do RDLP w Krośnie. O zamierzeniach ministra wiedzą tylko z telewizji. Padlinę się wykłada, a na wilki poluje się z fladrami, więc ilość zabitych wilków szybko rośnie. Do dnia 9 stycznia oficjalnie **zamordowano 19 wilków**. To bardzo dużo, bo sezon łowiecki trwa aż do końca lutego! W dodatku owe 19 wilków to według naukowców ilość krytyczna dla stabilności całej populacji. W Bieszczadach i na Pogórzu Przemyskim przebywa ekipa filmowa pod kierownictwem pani Małgorzaty Buckiej, realizująca dla francuskiej telewizji Planette

pełnometrażowy film „Polowanie na wilki”. Reżyserka spotyka się z myśliwymi, leśnikami i hodowcami. Na pytanie dziennikarza rzeszowskich „Nowin” czy autorka ma już jakiś pogląd na temat wilczego problemu odpowiedziała ona: *Po dwóch dniach zdjęć przekonałam się, że te zwierzęta nie są irracjonalnym wymysłem [...] a także, iż*

Drugim takim wrażeniem było moje zetknięcie się z lasem, które pozwoliło mi zrozumieć, że ludzie, którzy zabierają głos w sprawach przyrody, nie mając z nią bliskiego kontaktu, tak samo bajdurzą, jak ci, którzy krzyczeli, że Żydzi powinni wyjechać na Madagaskar (Nowiny, 5-7 grudnia 1997).

Red.

\*\*\*

**Sukces.** To wiadomość z ostatniej chwili. Otrzymaliśmy ją już po złożeniu numeru stąd podajemy ją w takiej formie: 16 stycznia Dyrektor Generalny Lasów Państwowych polecił dyrektorowi RDLP w Krośnie wstrzymać polowania na wilki z wyjątkiem odstrzałów sanitarnych. Do tego dnia zabito 20 wilków.

**Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do wydania tej decyzji. Red.**

Można pisać petycje, prowadzić badania naukowe, dysputy z urzędnikami, protestować lub opłakiwać wilki. Niektórym ludziom to nie wystarcza. Aktywiści nazywający siebie „Puszczą Walczącą” uważają, że jest czas, by osobiście stanąć w obronie zabijanych zwierząt i niszczonej przyrody. Wyrzekają się przemocy i wszelkich form agresji. Sami natomiast gotowi są ryzykować wiele, by osłonić wilki, w które wymierzone są lufy „panów przyrody”.

Poniżej drukujemy dwie kartki z notatników aktywistów „Puszczy Walczącej”, którzy wraz z innymi towarzyszami wielokrotnie tej zimy odwiedzali Bieszczady, próbując przeszkodzić w planowanej eksterminacji wilków.